

AGATA GRABOWSKA-KUNICZUK Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

ZAWÓD: ŻONA PISARZA OKTAWIA GŁOWACKA (PRUSOWA)

Słowa Sylwii Chutnik przywołane na okładce książki Radosława Romaniuka dobrze charakteryzują rolę kobiet, które na przełomie XIX i XX wieku dały się poznać jako żony sławnych mężów:

Żona pisarza – kobieta instytucja. Dopilnuje spraw przyziemnych, zamknie drzwi gabinetu, by nie przeszkadzano mu w pracy. Nakarmi, pocieszy, wytrwa na dobre i na złe. A może tak wolimy ją widzieć, zapominając o harcie ducha i osobowości?¹

Kobiety pisarzy czy tłumaczy stawały się częścią świata literackiego. Nierzadko brały udział w procesie twórczym: pomagały pośrednio lub bezpośrednio w realizowaniu projektów, które zrodziły się w głowach ich mężów. Kobiety te podejmowały się wielu zajęć: notowały dyktowany tekst, przepisywały autografy (czasem kilkakrotnie ten sam tekst po kolejnych poprawkach), katalogowały księgozbiory pisarzy oraz spuściznę po nich, ale też doglądały i pielegnowały swoich mężów i rodziny. Chroniły i przechowywały cenne pamiątki, ocalając dobre wspomnienia o towarzyszach życia. Były często jednocześnie maszynistkami, sekretarkami, redaktorkami, archiwistkami czy wydawczyniami, a także strażniczkami domowego ogniska, doradczyniami, powierniczkami, opiekunkami i pielęgniarkami, niekiedy krytyczkami lub nawet cenzorkami. Nie przestawały dbać o mężów również po ich śmierci, o ich spuściznę i dobre imię.

W historii literatury rosyjskiej wielką rolę odegrały kobiety, jak np. gospodyni domu w Jasnej Polanie, żona przy mężu Zofia Tołstojowa² czy też utrzymująca się z własnej pracy – Anna Dostojewska³. Za oceanem zaś bez zaangażowania Almy

¹ S. Chutnik, recenzja na IV s. okładki. W: R. Romaniuk, *One. Kobiety, które kochały pisarzy*. Warszawa 2014.

² Zofia z d. Berss Tołstojowa, żona pisarza i matka jego trzynastoorga dzieci, żyjąc 48 lat u boku L. Tołstoja, pełniła zarazem funkcję jego sekretarki i kopistki (wieczorami i nocami wielokrotnie przepisywała jego niewyraźne bruliony, jednocześnie je redagując). Przyjęła na siebie także rolę wydawczyni tychże dzieł. Po śmierci pisarza „Zofia kontynuowała pracę na rzecz męża: przygotowała listy Tołstoja do publikacji, zbierała wycinki prasowe na jego temat, skatalogowała jego bibliotekę i oprowadzała gości po posiadłości, którą zachowała w stanie niezmiennym” (A. Popoff, *Żony. W cieniu mistrzów literatury rosyjskiej*. Przeł. A. Siewior-Kuś. Warszawa 2015, s. 13). Zob. też R. Romaniuk, *op. cit.*, rozdz. *Dramat Zofii Andriejewny. O Zofii Tołstoj*. – Popoff, *op. cit.*, rozdz. 2: *Zofia Tołstoj. Niania talent*.

³ A. Dostojewska stenografowała utwory męża i je przepisywała, przy jej pomocy powstały m.in. najslawniejsze powieści *Zbrodnia i kara* oraz *Bracia Karamazow*. Przez 14 lat była pielęgniarką pisarza (chorował na epilepsję). Prowadziła także firmę wydającą jego utwory, aby spłacić

Curtin – żony i sekretarki⁴ znanego tłumacza Jeremy'ego Curtina, czytelnik na Zachodzie być może długo musiałby czekać na solidny angielski przekład wielu dzieł Henryka Sienkiewicza (wymieńmy choćby *Trylogię*, *Krzyżaków*, *Quo vadis* albo *Na polu chwały*), a także na powieści innych twórców literatury polskiej, jak np. *Faraona* Bolesława Prusa i *Argonautów* Elizy Orzeszkowej.

Czy Oktawia Głowacka należała do tych kobiet, które służyły swoim mężom? Czy przyczyniła się do powstawania dzieł Prusa? Czy była współautorką jego sukcesu literackiego i jaką rolę odegrała w życiu i twórczości pisarza? Źródła poświadczają, że pani Głowacka była ważną częścią historii swego męża, ale opowiedziała też swoją – odkrytą dzięki zachowanym listom.

Źródła te dostarczają informacji o autorze *Lalki* i o niej samej: strażniczce dobrego imienia Prusa, opiekunce jego spuścizny i pamiątek po nim, na których losie bardzo jej zależało (listy do Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie m.in. przekazywała rzeczy męża, podpisywała jako: „Oktawia Głowacka (Prusowa)”⁵), wreszcie kontynuatorce dzieła przyznawania stypendium Fundacji im. Bolesława Prusa na kształcenie dzieci z chłopskich rodzin, którą pisarz ustanowił swoim testamentem⁶.

Dotąd niedrukowaną korespondencję Oktawii Głowackiej⁷, wysłaną do różnych adresatów po śmierci autora *Lalki*, można podzielić na dwa rodzaje wypowiedzi. Jest to korespondencja służbowa („handlowa”) złożona z 32 listów przekazanych do Biblioteki Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (dalej: BIBL) z Archiwum Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, w którym Aleksander Głowacki pełnił funkcję prezesa przez niemal dwie kadencje w latach 1910–1911.

zaciągnięte przez małżonka-hazardzistę długi. Po śmierci Dostojewskiego „[Anna] współpracowała z biografami pisarza i założyła jego muzeum” (Popoff, *op. cit.*, s. 13).

⁴ Zob. H. Sienkiewicz, list do K. Potkańskiego, z 12 VI 1897. W: *Listy*. Oprac., wstęp, przypisy M. Bokszczanin. T. 3, cz. 3. Warszawa 1996, s. 79: „Żona [tj. Alma Curtin], która jest jego [tj. Jeremy'ego Curtina] sekretarzem, jest »an american sweet woman«”.

⁵ Żona B. Prusa sygnowała też swoją ostatnią wolę sporządzoną 3 X 1936 na maszynie, w końcowym zdaniu listu, podkreślając fakt: „Piszę własnoręcznie [...]”, co potwierdził adwokat rodziny S. Rodkiewicz. Maszynopis znajduje się w zbiorach Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie (sygn. 669, k. 27–28).

⁶ Testament A. Głowacki (B. Prus) sporządził 12 V 1908, o jego zapieczętowaniu donosił mecenasowi A. Osuchowskiemu w liście z 12 VI 1908 (w: *Pisma wszystkie. Korespondencja*. Oprac., wstęp J. Nowak. T. 1: *Listy Bolesława Prusa*. Warszawa–Lublin 2017, s. 559. Dalej do pozycji tej odsyłam skrótem L-1. W tej edycji ukazał się także t. 2, który zawiera *Listy do Bolesława Prusa* (dalej: L-2). Ponadto stosuję jeszcze następujące skróty: K = *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*. Oprac. K. Tokarzówna, S. Fita. Red. Z. Szwejkowski. Warszawa 1969. – W = *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*. Zebrał, oprac. S. Fita. Warszawa 1962. W przypadku *Listów* liczba po łączniku wskazuje numer tomu, pozostałe liczby oznaczają stronicę.

Pod listem do Osuchowskiego, w przypisie 1 (L-1 559–561) przedrukowano całość testamentu Prusa. Jego autograf znajduje się w zbiorach Bibl. Narodowej (BN, rkps 6463). Na stronie: <https://polona.pl/item-view/539bc227-66eb-41a2-a0d7-1f65da878a48?page=0> (data dostępu: 27 VI 2025).

⁷ S. Fita powołuje się jedynie na wybrane fragmenty korespondencji O. Głowackiej do bliskich (po śmierci Prusa) w artykule pt. *Oktawia z Trembińskich Głowacka żona Bolesława Prusa*, opublikowanym w roczniku „Głos Nałęczowa” (2006).

Drugą część tej spuścizny stanowi korespondencja prywatna ze zbiorów Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie (dalej: MP) – dziś oddział Muzeum Narodowego w Lublinie (zespół obejmuje 67 listów z lat 1911–1913 i 1915–1936)⁸. Wspomniane dokumenty wnoszą wiele drobnych, choć ważnych rozpoznań, składających się na opowieść o życiu z człowiekiem, który według Tadeusza Boya-Żeleńskiego: „należy do najszczelniej zakonspirowanych pisarzy [...]”⁹ i wciąż pozostaje autorem praktycznie bez biografii, choć pamięć o nim nadal trwa.

Prus był bardzo zajęтым człowiekiem. Pisał powieści, nowele, opowiadania i – niemal codziennie przez 38 lat – kroniki¹⁰. Gorliwie oddawał się pracy¹¹ i skrupulatnie utrzymywał spostrzeżenia w notesach, próbując jednocześnie przekuć je w czyn literacki i włączać do kreowanych dzieł. Konsekwentnie realizował swój twórczy plan, doskonaląc styl, słownictwo i kompozycję, zapisując wymyślone tematy i *ad hoc* formułowane prawidła, rozwijając koncepcje tekstów oraz przepracowując własne słabości, traumy z przeszłości, wreszcie ucząc się żyć z cierpieniem, z dokuczającą mu niemal przez cały czas newralgią¹². Niestrudzenie wspomagała go zawsze żona, Oktawia z Trembińskich Głowacka. Jej historia przetrwała w listach, we wspomnieniach bliskich i znajomych.

Oktawia – żona Prusa

Oktawia Ludwika z Trembińskich urodziła się 21 III 1849. Jej rodzicami byli Julian i Katarzyna z Popławskich Trembińscy, jakoby posiadający tytuł hrabiowski (ta gałąź rodu manifestowała wyższość nad linią Trembińskich herbu Rogala, z której wywodziła się matka Aleksandra Głowackiego – Apolonia). Młodsza o dwa lata¹³

⁸ Zachowało się tylko pięć listów z lat 1911–1913: po jednym z 1911, 1912 i dwa z r. 1913, a także jeden z 1915 r. do podopiecznej Głowackiej – Celiny z Radeckich Szymańskiej, i Janiny z Głokowskich Juszkiewiczowej, tj. pasierbicy Ludwika Trembińskiego (młodszego brata Oktawii).

⁹ T. Ż e l e Ń s k i (B o y), *Prus w perspektywie czasu*. „Wiadomości Literackie” 1937, nr 25, s. 1. Na stronie: <http://old.mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=54030&from=publication> (data dostępu: 22 X 2025).

¹⁰ Kroniki powstawały w latach 1973–1911, z większą przerwą w 1905 r., kiedy Prus zachorował na zapalenie płuc (zob. K 619).

¹¹ Zob. A. G ł o w a c k i, list do O. Żeromskiej, z 12 V 1893, L-1 243: „Najśmielszym moim marzeniem – jak najrychlej przenieść się do Nałęczowa i tam pisać, wciąż pisać” (zdanie podkreślone czerwoną kredką).

¹² A. G ł o w a c k i wspomina o chorobie m.in. w swoim notatniku *O kompozycji* z 1900 r. (Bibl. Publiczna m.st. Warszawy, rkps. 146 II), w którym na s. 194 (k. 116v) znajdujemy taki fragment: „11 XI [1]898 dzień + S z [część]. Zacząłem leczyć się na newralgię] dobrze. Od Wacka dostał[em] pieniądze. Od Bl[ocha] list z obietnicami”.

W przytaczanych – dotąd niepublikowanych tekstach – pisownię i interpunkcję zmodernizowano, pochodzące od edytora rozwinięcie skrótów podano zaś w nawiasach kwadratowych.

¹³ Z nekrologu zamieszczonego przez firmę „Gebethner i Wolff”, która przekazywała wdowie pieniądze z tytułu dziedziczenia praw autorskich, dowiadujemy się, iż Oktawia z Trembińskich Głowacka zmarła 25 X 1936, przeżywszy 85 lat (ta sama informacja znajduje się na tablicy wspólnego grobu Głowackich na warszawskich Powązkach), co pozwalało sądzić, choć bez pewności, że żona pisarza urodziła się w 1851 r., nie zaś, jak wynika z kalendarza opracowanego przez T o k a r z ó w n ę i F i t ę, w 1848 r. (zob. fragment, jakoby w 1855 r. Oktawia miała 7 <K 17>), a w chwili śmierci ojca, Juliana Trembińskiego 14 V 1863 – 15 lat <K 38>). Zwrotem w sprawie ustalenia dokładnej daty i miejsca urodzin wybranki Prusa (21 III 1849, wieś Godziszów) było dotarcie do

kuzynka Aleksandra¹⁴ została jego żoną 14 I 1875. Niestety, dotąd nie ustalono dokładnie stopnia ich pokrewieństwa¹⁵, jednak nie było ono na tyle bliskie, by para, która stanęła na ślubnym kobiercu, potrzebowała dyspensy. Uroczystość miała miejsce w Lublinie w kościele Świętego Ducha. Sakramentu udzielił i wygłosił kazanie wuj Głowackiego, a brat jego babki Marcjanny z Załuskich Trembińskiego – ksiądz Seweryn Trembiński¹⁶:

Drodzy dla mojego serca Oblubienicy. Wy jako dzieci dobrych matek katolickich łączycie się po katolicku. Znacie się od dawna i mieliście dosyć czasu do poznania zalet i ujemnych stron swoich, przekonałście się zapewne, że potraficie żyć z sobą tak, abyście odpowiedzieli godnie zadaniu małżeństwa¹⁷.

Oktawia i Aleksander rzeczywiście znali się od dzieciństwa, a zacieśnienie więzi datuje się na 1863 rok: ona miała wówczas 14 lat, on – 16. Intensywne starania o rękę wybranki przyszył pisarz zaczął już jako 23-latek, o czym świadczą listy do narzeczonej, które pochodzą z lat 1870–1874¹⁸.

księgi parafialnej z aktem jej urodzenia sporządzonym 26 III 1849 w parafii Biała – obecnie Janów Lubelski, Świętego Jana Chrzciciela (zespół 911/0, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Janowie Lubelskim. Archiwum Państwowe w Kielcach, Oddział w Sandomierzu, nr aktu 171, s. 330. Na stronie: https://fotolubgens.lubgens.eu/janow_lubelski/urodzenia/1849/171-173.jpg (data dostępu: 4 XI 2025)). Dotarcie do dokumentów potwierdzających prawdziwość informacji było możliwe dzięki artykułowi A. Dąbka *Związki Bolesława Prusa z rodziną Trembińskich, te znane i nieznane* opublikowanemu na stronie Urzędu Miejskiego w Józefowie 15 IV 2025 (na stronie: https://www.ejofefow.pl/300-lecie-j%C3%B3zefowa/8294-zwi%C4%85zki-boles%C5%82awa-prusa-z-rodzin%C4%85-trembi%C5%84skich-i-j%C3%B3zefowem,-te-znane-i-nieznane.html?cookie_bce38e8396543ba00ba9f5c796b83add=accepted (data dostępu: 16 X 2025)).

¹⁴ Tak ją nazywał w listach z okresu narzeczeńskiego – zob. A. Głowacki: list do O. Trembińskiej, z 2 XI 1872, L-1 71; list do O. Trembińskiej, z 19 XII 1874, L-1 76.

¹⁵ Rekonstruowanie historii rodziny O. Trembińskiej wciąż trwa. Każda potwierdzona informacja posłuży do sporządzenia drzewa genealogicznego rodu Trembińskich, nad czym od lat pracuje autor *Przewodnika po Lublinie Bolesława Prusa* (Wyd. 2. Lublin 2024) M. Fedorowicz. Jego badania mogą pomóc w ustaleniu pokrewieństwa Prusa z Trembińską. Przykładem prób dotarcia do cennych informacji w zachowanych archiwaliach (księgi parafialne z obszarów zamieszkiwanych przez przodków przyszej pani Głowackiej pochodzących m.in. ze wsi ziem Ordynacji Zamojskiej, np. Godziszów czy Biała) jest wspomniany już tekst Dąbka (*op. cit.*).

¹⁶ Seweryn Trembiński (ok. 1820–1895) – ksiądz prałat, od 1855 r. proboszcz parafii w Józefowie Ordynackim, następnie w Piotrowinie nad Wisłą. Do swej śmierci opiekował się chorym psychicznie bratem pisarza, Leonem Głowackim.

¹⁷ S. Trembiński, autograf mowy wygłoszonej na ślubie O. Trembińskiej i A. Głowackiego. Muzeum Narodowe w Warszawie, sygn. 1044, s. [4].

¹⁸ Z okresu narzeczeństwa, z lat 1872–1874 zachowało się 17 listów A. Głowackiego do O. Trembińskiej, jego korespondencja do żony obejmuje zaś blok 63 listów (w tym 19 z podróży zagranicznej w 1895 r.), w których opowiada on głównie o swojej pracy i warsztacie pisarskim. Przetrawił tylko 11 listów O. Głowackiej do męża (pośród nich dwa z czerwca i lipca 1898, kiedy Oktawia przebywała w Karlsbadzie koło Rygi z Emilkiem Trembińskim, który był jej bratankiem oraz chrześniakiem i wychowankiem Głowackich, i 9 z maja i października 1905). J. Nowak, autor nowego opracowania listów Prusa i do Prusa, we wstępie do edycji nadmienia: „W zapiski dotyczące codziennego życia wplecione są [...] niekiedy ważne wątki. W listach z maja 1905 r. Oktawia pisze o sytuacji w Warszawie, która ogarnęły wypadki rewolucyjne [...]. Listy do Oktawii są przesyłane ogromną miłością, serdecznością i opiekuńczością wobec Głowackiego” (L-2 11).

Państwo Głowaccy przeżyli razem 37 lat. Małżeństwem byli zgodnym. Jak wspominała kuzynka, Janina z Głoskowskich Juszkieviczowa¹⁹:

Żonie Prus okazywał wiele miłości i szacunku, a ona mówiła zawsze: „Oleś nie należy do mnie, Oleś należy do społeczeństwa”.

Nie miała do niego pretensji, że nigdzie z nią nie bywa [...]. Może miała jakiś żal za młodu, ale potem już nie.

W domu Prusów nigdy nie słyszałam żadnej sprzeczki małżeńskiej, co było zasługą cici Głowackiej, bo przecież nie było rzeczą łatwą być żoną takiego dziwaka jak wuj Oleś. Ale ciocia nie skarżyła się nigdy.

Zarządzała domem, czytała wiele, odwiedzała krewnych i znajomych. Co niedzielę chodziła do kościoła. Była bardzo religijna, ale bez bigoterii²⁰.

Głowacka nie przepadała za odwiedzinami u krewnych, przyjaciół czy znajomych, bo, jak pisała sama w liście do męża z 15 X 1905: „ja nie mogę tak cały dzień »łachać« i gadać w rezultacie o niczym, to mię męczy”²¹. Swoje zdanie w tej sprawie potwierdziła także później, już po śmierci Prusa, w liście do Juszkieviczowej.

Zależna pozycja kobiety w XIX wieku stawiała ją w obliczu lęku przed degradacją społeczną i zmuszała do zachowania przyjętych norm. Żona Prusa (rzeczownik „Żona” pisał on w listach zawsze wielką literą) kierowała się raczej tradycyjną wizją kobiety, żony, matki, opiekunki domowego ogniska. Wynikało to zapewne też z własnych przekonań Oktawii Trembińskiej, wpojonych w czasach edukacji, jaką otrzymała w instytucie rządowym wychowania panien w Puławach (zwanym Aleksandryjskim, objętym patronatem cesarzowej Rosji), skąd już po trzech, czterech latach nauki odbierano je ze szkoły jako „skończone panny”, uznając za gotowe do wyjścia za mąż. Panna Trembińska, jako jedyna dziewczyna w rodzinie wychowywana z czterema braćmi, nie odbiegała zachowaniem od przyjętego wówczas wzorca: unikała słońca, nosiła gorset, nocami czytała książki polskie i francuskie, bywała smutna, mizerna i często chorowała, dlatego Głowacki w listach zalecał jej zmianę trybu życia. W tej samej korespondencji jasno określał też wymagania względem swojej wybranki: „od mojej żony wymagałbym przede wszystkim rozumnej samodzielności. Żona jest nie tylko żoną i przedmiotem do pieszczot, ale jest przyjacielem i współnikiem”²².

Zdaniem matki Oktawii, Prus nie nadawał się dla jej córki. Pretendent do ręki kuzynki pisał:

Matka Twoja zapytywana przy sposobności przez Ciotkę²³, dlaczego jest mi niechętna, odpowie-

¹⁹ Janina Juszkieviczowa była (oprócz Julii, po mężu Dąbrowskiej) jedną z sióstr Głoskowskich zwanych przez Prusa „Pannami”, „Panienkami”, pasierbicą Ludwika Trembińskiego, brata Oktawii, który w roku 1886 poślubił owdowiałą rok wcześniej Walerię Głoskowską (z d. Friese); własnych dzieci małżeństwo nie miało.

²⁰ G. P a u s z e r - K l o n o w s k a, *Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi*. Wyd. 2, rozszerz. Lublin 1978, s. 268.

²¹ O. G ł o w a c k a, list do A. Głowackiego, z 15 X 1905, L-2 255.

²² A. G ł o w a c k i, list do O. Trembińskiej, z 2 XI 1872, L-1 71.

²³ Mowa o Domiceli z Trembińskich Olszewskiej, siostrze zmarłej matki Aleksandra – Apolonii, pod której opieką przebywał od 7 roku życia (1854 r., K 16). Zwolniony z więzienia na zamku w Lublinie niespełna 16-letni A. Głowacki (po zaliczeniu dotychczasowego aresztu na poczet kary m.in. za przynależność do organizacji powstańczej) zostaje oddany za poręczeniem opiekunowi prawnemu Klemensowi Olszewskiemu, mężowi ciotki (K 51–52).

działa, że lęka się o Twoją przyszłość, ponieważ ja z moimi zasadami czy też charakterem ani sam nie mogę być szczęśliwym, ani drugiej osoby uszczęśliwić nie mogę²⁴.

Katarzyna Trembińska nie miała jednak racji, wbrew jej przewidywaniom małżeństwo Głowackich okazało się udane i trwałe, Oktawia zaś doskonale odnalazła się w roli żony pisarza. Nie tylko kierowała domem, organizując i wypełniając przy pomocy służących – „Bab”, jak mawiał o nich Prus²⁵ – codzienne obowiązki, ale pełniła też funkcję sekretarki i archiwistki dbającej o uporządkowanie materiałów męża, a także doradczyni i pierwszej recenzentki, której pisarz pokazywał swoje utwory i z której zdaniem się liczył. W jej liście do małżonka z 10 X 1905 czytamy m.in.:

Najdroższy mój Laluńciu!

[...]

Czytałam ostatnio Twoją kronikę, jest również doskonała, i rzecz bardzo ważna, i na czasie. Jeden tylko dysonans, który mnie uraził, to jest koniec, gdzie wspominasz o „państwie rosyjskim”, kiedy my powinniśmy najwięcej myśleć o sobie, zresztą ten wyraz „państwo”, pod którym uważamy zawsze rząd, i to zmienawidzony, mogło urazić i innych, a to obniża całą kronikę i wielkie znaczenie treści. Zresztą może to tylko zbytnia moja wrażliwość, chodzi mi bowiem o kronikę i o Ciebie, aby się znowu ludzie nie przyczepiali i nie denerwowali Cię, złotko moje najdroższe. Przepraszam za tę uwagę, ale ja też jestem jeden z wielu czytelników i krytykujących, choć niepowołanych²⁶.

Prus liczył się z opinią żony, którą nazywał – np. w korespondencji skierowanej do znajomych czy przyjaciół – żartobliwie „Naczalstwem”²⁷. Głowacka w wywiadzie udzielonym Tadeuszowi Hiżowi wspominała takie wydarzenia z przeszłości:

Pamiętam, jak mi przywiózł [Głowacki] na wieś z Warszawy kilka pierwszych rozdziałów *Faraona* i przeczytał nie będąc pewnym, czy mu to dobrze poszło. Kiedy mu wyraziłam moją największą aprobatę, bom poczuła, że jest to istotnie pisane tak, jak być powinno, i że wszedł na właściwą sobie drogę, on, który do niedawna nie uznawał w ogóle powieści historycznej – był tym niezwykle podniecony. Jak Panu wiadomo, mój mąż nigdy nie był w Egipcie ani przed, ani po napisaniu *Faraona*, podróż ta przy jego obawie przestrzeni była absolutnie niemożliwa. Podobnie podczas pisania *Lalki* nie znał jeszcze Paryża. Robił studia książkowe, wypisywał notatki z dzieł przeważnie francuskich (niemiecki posiadał bardzo słabo, a angielskiego zaczął się uczyć dopiero pod koniec życia na kursach Berlitz²⁸). Kiedy w parę lat po wydaniu *Lalki* znalazł się w Paryżu po raz pierwszy, przekonał się, że miasto to zna dokładnie i niczego by nie zmienił w jego opisie²⁹.

Według Stanisława Fity może to być relacja trochę przez Oktawię Głowacką

²⁴ A. Głowacki, list do O. Trembińskiej, z 19 XII 1872, L-1 74.

²⁵ Chodzi o służące państwa Głowackich: Marcjanę Karczewską – Marcysię, i Konstancję Kowalczyk zwaną Kowalsią, za których pracę, jak napisał B. Prus w jednym z notesów, płacił 800 rubli srebrem rocznie; natomiast na pustych kartach drugiego notatnika z 1903 r., pisząc do góry nogami, pod datą „1905 r.” podlicza swoje wydatki: „Jul [?] – 700 – 4 / II 1905 / Słowo 1600 / Baby 800 / Żyd – 390 / 3490” (Bibl. Publiczna m.st. Warszawy, rkps 139 I, t. 4, k. 94r).
²⁶ O. Głowacka, list do A. Głowackiego, z 10 X 1905, L-2 250.

²⁷ Tego określenia względem swojej żony użył A. Głowacki w liście z 19 XII 1890 do O. z Radziwiłłowiczów Rodkiewiczowej (późniejszej żony S. Żeromskiego) (L-1 201).

²⁸ Mowa o popularnej w początkach XX w. metodzie M. Berlitz (1852–1921), profesora uniwersytetu nowojorskiego. Polega ona na komunikacji, naturalnym przyswajaniu języka przez posługiwanie się tylko językiem obcym, bez używania ojczystego.

²⁹ T. Hiż, *Godzina u Pani Oktawii*, W 277–278. Pierwodruk: „Gazeta Polska: Pismo Codzienne” 1936, nr 116.

podkoloryzowana – jednak inne zachowane materiały potwierdzają, że dobitnie wyrażała ona swoje opinie literackie³⁰. Przykładowo: mąż słuchał rad żony przy ocenie nowel w konkursie jego imienia zorganizowanym przez łódzki dziennik „Rozwój” w 1906 roku. Na marginesach wycinków prasowych z poszczególnymi nowelkami (jak się wtedy mawiało „powiastkami”), które napływały wówczas do redakcji, Głowacka zapisywała „na gorąco” ołówkiem na marginesach nadesłanych 16 prac swoje komentarze w rodzaju: „Z wojny japoń[skiej]. Początek ładny, koniec słaby” (o obrazku *Cieniowa*), „Nieźle. O chłopie, który synów wysłał na naukę i na to grunt zmarnował” (o utworze *Pociągiciel*), „Ładna nowelka” (o powiastce *Książdz Józik*) czy „Ni w pięć, ni w dziewięć” (o *Dzieciach*). Oczywiście, oficjalna opinia Prusa³¹ o tej noweli opublikowana wśród innych ocen konkursowych 2 VI 1906, brzmiała nieco inaczej:

Fotografia z natury dziewczyny upadłej, która mimo swego położenia jest jeszcze dobrodziejką dzieci pijaka, które potrafiła do siebie przywiązać. Charakterystyka miejsca i osób bardzo udatna, jest świadectwem daru obserwacyjnego zapewne młodego, ale dobrze zapowiadającego się autora³².

Pisarz według słów zaufanego mecenasa Stanisława Rodkiewicza³³ zwykł mawiać o swojej żonie: „Władza moja tak chce [...], skończone; róbmy, jak ona każe”³⁴. Wreszcie to właśnie jej zadedykował *Faraona* –

Żonie mojej Oktawii z Trebnińskich <sic!> Głowackiej jako drobny dowód czci i przywiązania poświęca tę pracę

Autor. [K 475]³⁵

³⁰ Zob. A. Grabowska-Kuniczuk, *Bolesław Prus redaguje tekst, czyli jak autor doskonalił swój warsztat pisarski? Prusowskie (auto)poprawki na przykładzie maszynopisów kronik i ostatniej ukończonej powieści „Dzieci”*. W zb.: *Bolesław Prus mieszkaniec, kronikarz i pisarz Warszawy*. Red. M. Parnowska, A. Komornicka. Warszawa 2016, s. 21.

³¹ Pisarz powinien był zdecydować o wytypowaniu zwycięzcy, wstrzymał się jednak od głosu, oddając los autorów prac w ręce czytelników „Rozwoju”, skoro to oni w powszechnym głosowaniu mieli przyznać drugą nagrodę w konkursie. Ostatecznie zgodnie z werdyktem komitetu sędziowskiego wygrała nowela *Pociągiciel* autorstwa Zofii Libiszowskiej, nauczycielki języka polskiego i francuskiego, współpracującej z redakcjami m.in. „Gazety Warszawskiej”, „Przeglądu Pedagogicznego” czy „Przeglądu Tygodniowego”.

³² *Sprawozdanie z konkursu imienia Bolesława Prusa*. „Rozwój” 1906, nr 124, s. 6.

³³ Głowaccy utrzymywali znajomość z adwokatem S. Rodkiewiczem, z czasem również doradcą wdowy po pisarzu, która korzystała z jego usług m.in. w kwestii Fundacji im. Bolesława Prusa, nazywanej przez Głowacką „stypendialną”.

³⁴ S. Rodkiewicz w pośmiertnym wspomnieniu *Żona Bolesława Prusa*. *Śp. Oktawia z Trebnińskich Głowacka* („Kurier Warszawski” 1936, nr 295, s. 9) pisał: „niemal do ostatniej chwili myśli tylko o Prusie, on, ten mąż ukochany, jak zawsze, wypełniał całe jej życie aż do końca. Tak, śp. Oktawia Głowacka posiadała »geniusz serca”.

³⁵ Zob. A. Głowacka i, list do O. Głowackiej, z 8 X 1895 (Nałęczów), L-1 318:

„Moja miła Laluniu!

Bardzo jestem szczęśliwy, że nareszcie zaczęła się powieść z dedykacją dla Ciebie [*Faraon* był drukowany w »Tygodniku Ilustrowanym« od numeru 40, który ukazał się 5 X 1895 – A. G.-K.]. Pytasz się: czy to potrzebne? A cóż ja Tobie, moje Złotko, mogę dać za całe życie, które upłynęło Ci ze mną, bez żadnych osobliwych radości? I czy jest na świecie taka osoba, która by więcej niż Ty zasługiwała na cześć publiczną ode mnie, sierotki?

Glupstwo się stało jedno, że Twoje nazwisko źle napisali, ale to poprawi się w książce.

Ona sama, nie tworząc tekstów literackich, pomagała mężowi pełnić jego służbę pisarską, doradzając, oceniając, a nawet... cenzurując (do dzisiaj w przechowywanych w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy notesach Prusa zachowały się ślady powycinanych stron lub fragmentów jego notatek³⁶). Jednocześnie Oktawia dbała też o dom, o odpoczynek „Olesia” czy o czyste kołnierzyki do jego koszuli (apele o nie Aleksander wystukiwał, korzystając z ulubionego narzędzia – maszyny do pisania, którą, jak wspomina Jan Zgoda: „Cieszył się [...] jak student i dla wprawy wypisywał na niej listy do żony z jednego pokoju do drugiego, z prośbą np. o czysty kołnierzyk lub chustkę do nosa”³⁷).

Kim była Oktawia z Trembińskich Głowacka dla Prusa? „Złotą Lalunią”, „Aniołeczkiem”, „Ptaszeczkiem”, „władzą [jego]”, „wyrazicielką sądów nad jego twórczością”, „roztropną żoną”, której na prezent ślubny chciał podarować maszynę ręczną do szycia³⁸, „kobietą rozumną i skromnych wymagań” w ocenie męża przywołanej w liście do Antoniego Osuchowskiego³⁹ czy kobietą „nudnego autoramentu”, jak nazwał ją (a może raczej napiętnował) Stefan Żeromski (o którym z kolei inni mawiali, że jest „ponury i milczący”). Nie wiadomo jednak, czy była kobietą „nudną”, czy po prostu „roztropną”. Ferdynand Hoesick w liście (bez daty) do Kazimierza Tetmajera wspominał:

gdybym już miał się żenić – wybrałbym sobie żonę na podobieństwo Oktawii Głowackiej. Cóż to za kobieta! <...> To osoba wielkiego, choć prostego serca, bardzo szlachetna i naprawdę mimo pozorów nie taka znowu pospolita. Przede wszystkim szalenie dyskretna. [...] I to ją już w zasadniczy sposób wyróżnia od wszystkich sióstr po Ewie. Nic z plotkarstwa, nic z wścibskości, nic z pogoni za sensacją. Poza tym niezwykle taktowna. <...> Swoim sławnym mężem ani się chwali, ani popisuje. Wydaje mi się, że z pewnym zniecierpliwieniem jakby nawet wysłuchuje okolicznościowych peanów wyszeptanych za najpierwsze przy spotkaniach <...>. Może zbyt kostyczna czasami, może aż za bardzo opanowana, może zbyt oschła i za bardzo wyzbyta uczuciowych odruchów. Może, może... ale taka, jak jest – jest wspaniała [...]. Takich kobiet nie spotyka się na co dzień. [cyt. z: K 769, przypis 3]⁴⁰

Głowacka za życia męża miała jednak również własne sfery aktywności. Z odaniem zajmowała się niesieniem pomocy potrzebującym, co po śmierci „Psujaka” (Emila Trembińskiego, który zastrzelił się w mieszkaniu swoich opiekunów 18 II 1904) stało się wręcz jej misją. Obie z Janiną Juszkiewiczową pracowały w lecznicy dla ubogich na ulicy Rozbrat i na Sewerynowie.

Oktawia – wdowa po pisarzu

Oktawia Głowacka przeżyła męża o 24 lata. Po śmierci Prusa troszczyła się o pamiętki po nim i bardzo jej zależało na ich losie. W liście z 24 VIII 1921 zwracała

Szczerze pragnąłbym, ażeby ta powieść rozeszła się jak najszerzej i została jak najdłużej, z Twoim kochanym imieniem, mój Ptaszeczku. Ale będzie, jak Bóg da”.

³⁶ Notatniki Bolesława Prusa (z lat 1901–1912). Bibl. Publiczna m.st. Warszawy, rkps 139 I.

³⁷ J. Z g o d a (W. D a b r o w s k i), „Wędrowało sobie słonko”, W 204.

³⁸ A. G ł o w a c k i, list do O. Trembińskiej, z 18 XII 1874, L-1 108.

³⁹ A. G ł o w a c k i, list do A. Osuchowskiego, z 28 V 1902, L-2 449.

⁴⁰ Ten sam cytat w nieco skróconej formie również zob. J. K u l c z y c k a - S a l o n i, *Bolesław Prus*. Wyd. 3, poszerz. i zmien. Warszawa 1967, s. 47.

się do ówczesnego Dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Bronisława Gembarzewskiego (pełnił tę funkcję od 1919 do 1936 roku):

Dla mnie drogocenne są rękopisy, które starannie, jak umiałam, zebrałam. Jestem już w tym wieku, że powinnam się połączyć już z moim Mężem [miała wówczas 71 lat – A. G.-K.], a chodzi mi o pamiątki po Nim pozostałe, aby w razie mojej śmierci, nie mając bliskiej rodziny ani dzieci, w nieodpowiednie ręce się nie dostały⁴¹.

O podejmowanych przez nią działaniach świadczy również korespondencja Głowackiej po odejściu jej męża czy list Juszkiewiczowej do mecenasa Rodkiewicza⁴² napisany 2 XI 1936, już po śmierci Głowackiej, a zawierający prośbę o wykonanie ostatniej woli zmarłej:

W myśl ostatniego życzenia śp. p[ani] Oktawii Głowackiej, a mojej Ciotki, pozwałam sobie przesłać list pisany do mnie dnia 16 VII 1936 roku, w którym jest mowa o życzeniu udzielenia stypendium im. Bolesława Prusa uczniowi klasy IV-tej Tadeuszowi Pochwale [...]⁴³.

Wdowa po pisarzu była szczególnie zaangażowana w pomoc dla zdolnych dzieci z najuboższych rodzin; o ostatniego stypendystę zadbała nawet po swojej śmierci – trafił on pod opiekę Juszkiewiczowej.

Korespondencja „zawodowa” Głowackiej po śmierci pisarza, stanowiąca część Archiwum Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, przechowywana jest w zbiorach BIBL⁴⁴, składa się z sześciu listów (z lat 1925–1931) dotyczących angielskiego wydania *Faraona*, skierowanych do Głowackiej jako jedynej spadkobierczyni praw autorskich po śp. Aleksandrze Głowackim, a także zawiera materiały odnoszące się m.in. do społecznej działalności wdowy. Są tam listy np. od Chrześcijańskiego Związku Rękodzielniczek „Dźwignia” z 1916 roku (któremu podarowała książki do utworzonej przez niego biblioteki), Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Królestwie Polskim z 1912 i 1914 roku (dla którego żona Prusa przypuszczalnie przepisywała jego dzieła alfabetem Braille'a⁴⁵), Koła Siedlczan czy Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama

⁴¹ O. Głowacka, list do B. Gembarzewskiego, z 24 VIII 1921. Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie, rkps 669, k. 21–22.

⁴² Adwokat Rodkiewicz (*op. cit.*, s. 9) znał państwa Głowackich, jak sam twierdził, „od lat z górą pięćdziesięciu”. To zapewne on stał się wykonawcą testamentu pisarza po śmierci dotychczasowych kuratorów. Doradzał też w kwestiach prawnych wdowie.

⁴³ J. Juszkiewiczowa, list do S. Rodkiewicza, z 4 II 1928. MP, rkps 17/63r, k. 91r–92v. Tadeusz Pochwale był jedym z trzech synów leśniczego, wcześniej osieroconym przez matkę. Jego edukację wspierała finansowo Głowacka. Po jej śmierci uczeń dostał stypendium Fundacji im. Bolesława Prusa przeznaczone na kształcenie dzieci z rodzin chłopskich, o którego przyznanie (wypełniając ostatnią wolę zmarłej) starała się Juszkiewiczowa, zwracając się w tej sprawie do mecenasa Rodkiewicza, kuratora testamentu pisarza (powołanego zapewne na miejsce zmarłego 9 I 1928 Osuchowskiego) i rozporządzającego finansami Fundacji, a także ostatnią wolą Głowackiej wyrażoną w liście-maszynopisie z 3 X 1936 (na niespełna trzy tygodnie przed śmiercią).

⁴⁴ Zachowane w zbiorach BIBL (pod sygn. Zb. Wł. 73a) listy od i do O. Głowackiej – od niej i do niej od różnych osób, są obecnie przygotowywane do wydania.

⁴⁵ Informację o posługiwaniu się alfabetem Braille'a przez Głowacką podają H. Ilmurzyńska i A. Stepnowska (wstęp w: *Księgozbiór Bolesława Prusa*. Red. nauk. Z. Szweykowski. Warszawa 1965, s. 18). O pracy na rzecz Towarzystwa świadczy również informacja z datą 23 II 1914: „Szanowna Pani – omawiając wczoraj w jej mieszkaniu pisownię dla ociemniałych, nie poruszyliśmy paragrafu 48^{go} – uprzejmie zatem prosimy Szanowną Panią, zwrócić nań uwagę

Mickiewicza z 1927 roku. Materiały te zawierają również umowę z tegoż roku dotyczącą przekazania praw do sfilmowania *Dusz w niewoli* oraz odpis upoważnienia z 1928 roku sygnowanego przez Głowacką na adaptacje filmowe *Powracającej fali* i *Przygód Stasia*. Na obu tych dokumentach zachowały się komentarze wdowy, która ekranizację *Dusz w niewoli* podsumowuje wprost: „Zapłacone. Film szkaradny, zupełnie co innego, niepodobny do ślicznej noweli”⁴⁶, o projekcie reżyserskim Eugeniusza Modzelewskiego pisze zaś krótko: „Dotąd, tj. r[ok] 1930 luty, film nie został zrealizowany”⁴⁷.

We wspomnianej korespondencji poruszono ważne kwestie związane z uregulowaniem spraw dotyczących spuścizny i praw autorskich po zmarłym pisarzu, które żywo interesowały wdowę, ale jak sama twierdziła w liście z 15 X 1931 skierowanym najpewniej do mecenasa Rodkiewicza:

Mnie nie chodzi o pieniądze. Chodzi mi głównie o to, że nie wolno cudzą pracą się rozporządzać, bez wiedzy osób zainteresowanych, choćby nawet, z punktu widzenia propagandy [...]. To wszystko, zdaje mi się, nie jest w porządku. Tu nie chodzi o pieniądze, lecz o polską literaturę⁴⁸.

Głowacka stała się „Prusowa”, strażniczką pamięci po mężu do tego stopnia, że listy od rodziny bądź bliskich znajomych też adresowane były do „Cioci Prusowej”. Takie i inne ślady swojej działalności zostawiła wdowa po pisarzu.

Doświadczyła w długim życiu wielu tragedii, smutków i chorób. Nie miała dzieci, stąd samobójstwo Emila Trembińskiego odcisnęło na Głowackiej głębokie piętno, podobnie jak śmierć męża. Wdowa czuła się osamotniona, co potwierdza np. list:

ja żyję i żyje, choć to szesnaście lat już mojego sieroctwa, a jeszcze pewnie pożyję, bo te bolączki, które mię trapią, widzę, że nie są śmiertelne. Długie życie to pokuta za grzechy⁴⁹.

Żona, kobieta (w opinii męża) „rozumna i skromnych wymagań” otrzymała w spadku po nim tylko „Meble i ruchomości, w tej liczbie maszyna do pisania, dary w naturze itp. [...]”⁵⁰. Należy też dodać, że źródłem dochodu wdowy były honoraria autorskie, których nie dostawała regularnie. W korespondencji „handlowej” do Głowackiej znajduje się wyciąg z jej rachunku, tabela kwot wypłacanych przez firmę „Gebethner i Wolff”, co stanowi dowód na to, ile „zarabiała” wdowa po pisarzu⁵¹. Finansowe wsparcie z tego źródła było raczej skromne i nie wystarczało na

i jeżeli łaska, numerować i pisać kajecikami. Z głębokim poważaniem” (BIBL, rkps Zb. Wł. 73a, k. 48r).

⁴⁶ Dopisek ołówkiem ręką O. Głowackiej pod umową zawartą między nią a polskim reżyserem filmowym, L. Wagmanem-Trystanem, na „wyłączne prawo sfilmowania powieści Bolesława Prusa pt. *Dusze w niewoli*” (BIBL, sygn. Zb. Wł. 73a, k. 75v).

⁴⁷ Notatka ołówkiem ręką O. Głowackiej poczyniona została na odwrocie odpisu listu E. Modzelewskiego z 7 V 1928 (BIBL, rkps Zb. Wł. 73a, k. 78v).

⁴⁸ O. Głowacka, list do S. Rodkiewicza [?], z 15 X 1931, BIBL, rkps Zb. Wł. 73a, k. 5r-5v. Podkreśl. A. G.-K.

⁴⁹ O. Głowacka, list do J. Juszkiewiczowej, z 4 II 1928. MP, rkps 17/10r, k. 19r-20v.

⁵⁰ Głowacki, list do Osuchowskiego, z 12 VI 1908, L-1 561, przypis 1.

⁵¹ W roku 1902 Głowacki zakładała, że po jego śmierci żona utrzyma się za kwotę 1500 rubli rocznie (list do Osuchowskiego, list z 28 V 1902, L-1 449). Mowa tu o wyciągu z rachunku Głowackiej.

życie, skoro Głowacka grała na loterii. O tym, że był to sposób łatania domowego budżetu i ratowania sytuacji finansowej bliskich w czasach kryzysu, czytamy w listach z 20 V 1930 do „Januchny” Juskiewiczowej, z którą niekiedy czyniły zakłady do spółki: „Stawki nasze w klasie I nie wyszły, może później się poszczęści”⁵², oraz z 25 VII 1930: „Kochana Janeczko! / Numer nowy Twojej loterii jest: 30230, może naprawdę wygrasz na niego coś więcej aniżeli stawkę, kiedy tak dobrze do tej pory poszło”⁵³, czy w liście bez daty (prawdopodobnie z lipca 1936): „Kochana Janeczko! / [...] / Odsyłam Ci jeszcze wygrane 20 zł, któreśmy obydwie zapomnieli”⁵⁴.

Wydatki wdowy musiały przewyższać jej wpływy. Oprócz konieczności płacenia m.in. za zakupy spożywcze, lekarzy, lekarstwa, pomoc domową, dochodziły również częste wyjazdy na Powązki (przynajmniej dwa razy w tygodniu), na groby męża i wychowanka, zlecenie wykonania nagrobka dla zmarłej matki czy płyty pamiątkowej dla męża, wspieranie edukacji dzieci z rodzin chłopskich i pomoc rodzinie, np. „narzeczonej Emilka”⁵⁵ – Juskiewiczowej.

Zbiór prywatnej korespondencji Głowackiej głównie ze wspomnianą Juskiewiczową to zapis codziennego życia wdowy po Prusie, który ukazuje jej zmagania z nierzadko ciężkimi warunkami egzystencjalnymi, samotnością, chorobami, ale zawiera też pozytywne przykłady umiejętności radzenia sobie z kłopotami. Jest to również opowieść o relacjach z najbliższymi, gdzie Głowacka przytacza ich historie, nie ukrywając swoich sądów na temat postępowania krewnych czy znajomych i opatrując je czasem gorzkim komentarzem⁵⁶.

Oktawia, ukształtowana według tradycyjnego modelu wychowania na „aniola domowego ogniska”, w dzieciństwie przyzwyczajona do posłuszeństwa względem rodziców (choć przecież wyszła za męża, mimo że matka nie była zbyt przychylna jej narzeczonemu), w dorosłości – podporządkowywała się potrzebom męża i przybranego syna. Okresowe przebywanie z dala od męża („słomiane wdowieństwo”) odpowiadało Głowackiej, widocznie musiała odpocząć od jego, niekiedy męczącej, obecności: Prus leczył się przecież nie tylko na oczy (cierpiał na krótkowzroczność i nadwrażliwość na światło), ale przede wszystkim na nerwy⁵⁷. Bywał

wackiej na dzień 1 X 1933 za okres od 1 IV 1931 do 30 IX 1933, opiewającym na kwotę 850 zł (BIBL, sygn. Zb. Wł. 73a, k. 21r-22r).

⁵² O. G ł o w a c k a, list do J. Juskiewiczowej, z 20 V 1930. MP, rkps 17/18r, k. 34v.

⁵³ O. G ł o w a c k a, list do J. Juskiewiczowej, z 25 VII 1930. MP, rkps 17/19r, k. 35r.

⁵⁴ O. G ł o w a c k a, list do J. Juskiewiczowej, z lipca 1936 (?). MP, rkps 17/58r, k. 85r.

⁵⁵ Tak była nazywana Juskiewiczowa i taki podpis widnieje na odwrocie fotografii przedstawiającej ją i Głowacką na spacerze ulicami Warszawy (fotografia ze zbiorów MP (MBP/20/M/ML)).

⁵⁶ W listach Głowackiej do Juskiewiczowej znajduje się wiele wzmianek o postaciach z kręgu bliższej i dalszej rodziny Głowackich oraz ich przyjaciół czy znajomych. Niektórym z nich G ł o w a c k a nie szczędi krytyki, jak np. mężowi siostry Janiny Juskiewiczowej, Julii z Głoskowskich Dąbrowskiej: „Tego dragala nie widzę wcale, co robi, nie wiem, winien mi jeszcze 150 zł. Zwlekam z upominaniem, aby go nie widzieć, taki dla mnie wstrętny chłop, a trzeba, bo mu darować nie myślę” (list do Juskiewiczowej, z 4 II 1928, k. 19r-19v).

⁵⁷ O chorobach pisarza donosili m.in. A. B e r e z a: „[Głowacki] był z urodzenia wyjątkowym prawie krótkowidzem. To mu zawadzało i utrudniało życie. [...] Prócz krótkowidztwa dręczyła go obawa przestrzeni (agorafobia)” (W 95), i L. K r z y w i c k i: „Wady wzroku, jego agorafobia kładły swoje piętno na całej jego duchowości. [...] barwy i stosunki przestrzenne u Prusa wyglądają nieco

drażliwy i wówczas zapewne niełatwy we współzyciu, o czym świadczą ślady w listach do żony z jedynej zagranicznej podróży Prusa, który domagał się od Oktawii, by często i „dużo pisała”, jakby z obawy przed brakiem napływu bieżących informacji z Warszawy:

Wymyślasz mi, że zbyt długo siedzę w Berlinie. [...]

Ty nie domyślasz się nawet, kochanko moja: ile tu jest rzeczy, jak trudno orientować się i z jaką pracą przetrawia się te nowości. [...]

Pisz mi dużo o wszystkim, Ty przecie przez cały dzień nie robisz notatek i nie porządkujesz ich do północy⁵⁸.

Miał też swoje przyzwyczajenia, jak np. to, że niechętnie porzucał swoją maszynę do pisania, dlatego zabierał ją i sam „piastował” nawet w podróży z kilkoma przesiadkami do Wisły⁵⁹.

Głowacka nie przypomina ani „lalki”, ani „emancypantki”. W pozorowanej uległości nie była jednak bezwolna. Bez jej organizacji życia codziennego i zawodowego męża-pisarza dorobek Prusa mógłby uciepnieć. Opierając się na własnym doświadczeniu, już jako wdowa udzielała porad młodemu pokoleniu: „Od żony wiele zależy szczęście domowe, trzeba być bardzo i cierpliwa, i łagodna, żeby Cię mąż twój nie tylko kochał, ale i szanował Ciebie”⁶⁰. Radziła sobie, wychodząc z najtrudniejszych sytuacji, choć niepokoiła się o swoją przyszłość i tęskniła za najbliższymi, którzy odeszli:

ja się boję takiego niedołęstwa jak u naszej Mamy [tj. Katarzyny Trembińskiej]⁶¹, bo mnie nie ma kto pielęgnować. No, ale co Bóg da, to będzie. Ja i tak już za długo żyję. Dziesięć lat takiej męki i tęsknoty to już dosyć pokuty na tym świecie, a czeka mię może niedołęstwo. Łatwiej temu chorować, kto ma dzieci, albo w rezultacie na obcą płatną osobę, ale w moim położeniu nikogo mieć nie mogę. Smutne życie!⁶²

Oktawia z Trembińskich Głowacka w najwyższym stopniu zdaje się zasługiwać na słowa uznania, które wyraził w dedykacji zapisanej w ofiarowanej jej książce z kazaniem ksiądz Antoni Władysław Szlagowski⁶³:

Po wielkim człowieku i wielkim Polaku, Małżonce Dostojnej, która sercem i umysłem dostrajała się do potężnych wzlotów Jego twórczości i była Mu Duchem Opiekuńczym i Beatrycze Jego talentu, w powinnym holdzie ks. Szlagowski⁶⁴.

inaczej, niż wyglądałyby u pospolitego śmiertelnika, który nie ma lęku przed otwartymi placami i otwartymi oknami, a barwy ujmuje w sposób należyty” (W 196–197).

⁵⁸ A. G ł o w a c k i, list do O. Głowackiej, z 8 VI 1895, L-1 281–282.

⁵⁹ Zob. O. G ł o w a c k a, list do J. Ochorowicza, z 19 VI 1900. Cyt. z: *Nieznana korespondencja Bolesława Prusa i Oktawii Głowackiej z Julianem Ochorowiczem*. Oprac. S. Fita. „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 169.

⁶⁰ O. G ł o w a c k a, list do C. z Radeckich Szymańskiej, z 30 VII 1912. MP, rkps 16/2r, k. 3r–3v. Celina Szymańska była podopieczną Głowackiej, jedną z córek jej zmarłej lubelskiej przyjaciółki z czasów młodości, o której bliżej nic nie wiadomo.

⁶¹ Głowacka przez 12 lat opiekowała się swoją chorą, zreumatyzowaną matką.

⁶² O. G ł o w a c k a, list do W. Trembickiej i J. Juszkiewiczowej (matki i córki), z 19 VIII 1922. MP, rkps 17/19r, k. 7r–7v.

⁶³ Antoni Władysław Szlagowski (1864–1956) – ksiądz, który prowadził kondukt żałobny i wygłosił mowę pożegnalną na pogrzebie pisarza.

⁶⁴ Informacja podana przez Juszkiewiczową (cyt. za: G. P a u s z e r - K l o n o w s k a, *Zwykłe sprawy*

Abstract

AGATA GRABOWSKA-KUNICZUK, Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, Warsaw
ORCID: 0000-0003-3462-7314

OCCUPATION: THE WRITER'S WIFE OKTAWIA GŁOWACKA (PRUSOWA)

Letters of Oktawia Głowacka, the writer's wife, and those of other people, both printed and unpublished, as well as interviews and memoirs, provide many small, yet important insights into the everyday life of this couple and into the contribution of the writer's wife to the creation of many of his novels. They picture an image of a woman-protector of her husband's good name, a faithful guardian of his legacy and memorabilia, and finally a continuator of the work of awarding the Bolesław Prus scholarship for the education of children from peasant families.

niezwykłych ludzi. Lublin 1967, s. 241). Dedykacja wpisana została do książki z kazaniem autorstwa ks. Szlągowskiego (zapewne chodzi o *Ojciec nasz: siedem przykazań Nowego Zakonu wyłożone w 7 kazaniach pasyjnych, wypowiedzianych w warszawskiej Katedrze Metropolitalnej św. Jana. – Syn marnotrawny. Wykład przypowieści Chrystusowej egzegetyczno-moralny* (Gebethner i Wolff. Warszawa 1905)).